Nr. 66. Czwartek, dnia 22 Marca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2056.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz najlsowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Światowy kongres zakonu Maltańskiego

Od 15 do 20 marca obradował w Rzymie pod przewodnictwem wielkiego mistrza Era Ludovico Chigi della Rovere Albani światowy kongres rycerzy zakonu Maltańskiego. Z ogólnej liczby 2.300 członków tego zakonu rozsianych po całym świecie przybyło na zjazd około tysiąca osób. Znajduje się wśród nich szereg wybitnych osobistości wszystkich narodowości. Zjazd ten zbiegł się z naradami politycznemi, jakie odbywały się w Rzymie, nabierając przez to specjalnego znaczenia. W pierwszych dniach zjazdu odbył się szereg zebrań komisyjnych, poświęconych sprawom organizacyjnym i wewnętrzno-statutowym. Uczestnicy Kongresu zwiedzili również szereg wspaniałych zabytków sztuki, odbywając jedno ze swych posiedzeń w bazylice di San Giovanni w Lateranie, a pod koniec obrad przyjęci zostali przez Papieża, przez króla włoskiego, przez Mussoliniego oraz przez gubernatora Rzymu. Końcowe zebranie plenarne zjazdu odbyło się w willi Malta na Awantynie.

Ostatni kongres światowy rycerzy zakonu Maltańskiego odbył się w r. 1802 na Malcie. Obecny zjazd nastąpił więc po przeszło 130-letniej przerwie. Zakon rycerzy maltańskich, Joanitów, jest najstarszym tego rodzaju zakonem, zawdzięczającym swe powstanie kupcom z Amalfi którzy w r. 1070 wybudowali w Jerozolimie klasztor i schronisko dla pielgrzymów. Członkowie zakonu dzielili się na 3 klasy: rycerzy, kapłanów i braciszków służebnych. Zajmowali się oni w pierwszym rzędzie pielęgnowaniem chorych (biorąc udział w walkach w Ziemi świętej). Zakon opiekował się przytułkami dla dzieci, jeńcami wojennymi i t. d. Rozwój tego zakonu datuje się od zdobycia Jerozolimy w r. 1187, gdy naskutek opieki roztoczonej przez papiestwo uzyskał on olbrzymie posiadłości, które należały kiedyś do zakonu Templarjuszy. Cesarz Karol V nadał zakonowi wyspę Maltę jako lenno, pod warunkiem, iż zakon zawsze będzie walczył przeciwko niewiernym. Dzisiaj zakon składa się z dwóch odrębnych grup, podlegających wielkiemu mistrzowi, zasiadającemu w Rzymie oraz w głównej radzie. Do grupy włoskiej należy Rzym, Lombardja, Wenecja i Sycylja. Do grupy niemieckiej zaliczano przed wojną Czechy oraz Austrję. Pozatem istnieją odrębne związki rycerzy zakonu Maltańskiego na Śląsku, w Nadrenji, Anglji, Holandji, Hiszpanji i Portugalji.

Członkowie zakonu dzielą się na poszczególne grupy jak rycerzy, komturów, rycerzy honorowych i duchownych zakonu. Warunkiem przyjęcia do zakonu jest wyznanie rzymsko-katolickie i możność wylegitymowania się z drzewa genealogicznego, sięgającego przynajmniej 16 wieku. Odznaką zakonu jest ośmiokątny „krzyż cnoty". Strój rycerzy zakonu Maltańskiego składa się z czerwonego munduru z naszytym na piersi krzyżem. W okresie dotychczasowego istnienia zakon pozostał wierny swej działalności charytatywnej. Utrzymuje on przytułek dla sierot armeńskich w Rzymie, szereg szpitali i klinik, rozsianych po całej Italji, przytułek pod Jerozolimą oraz zakupił specjalne pociągi na wypadek wojny. Pociągi te były już używane w czasie wojny światowej. W okresie tym zakon rycerzy maltańskich miał do dyspozycji 11 pociągów, któremi przewiózł przeszło pół miljona żołnierzy, bez względu na różnice wyznania i narodowości. Pozatem z inicjatywy zakonu maltańskiego powstały w czasie wojny olbrzymie szpitale w Czechosłowacji i Niemczech oraz Anglji, przytułki dla uchodźców i starców, a wreszcie wielkie schronisko dla trędowatych w Paryżu.

W Europie Środkowej poza Niemcami najpotężniej przedstawia się obecnie organizacja zakonu Maltańskiego w Czechosłowacji, gdzie posiada on w Pradze wspaniały pałac oraz kościół Maltański, zbudowany dla Joanitów jeszcze w roku 1159 i odnowiony na krótko przed wojną. W pałacu praskim znajdują się m. in. armaty, których rycerze Maltańscy używali w czasie wojen przeciwko Turkom. W obradach rzymskich brała również udział grupa rycerzy zakonu Maltańskiego z Polski.

Riccio.

Zjazd Zakonu Maltańskiego w Rzymie.

Po raz pierwszy od 150 lat rycerze Zakonu Maltańskiego urządzili w Rzymie wielki zjazd z całego świata. Zdjęcie przedstawia procesję rycerzy maltańskich z Wielkim Mistrzem Chigi na czele.

Rewizje na „Polonji" w Konstanzy

SZUKAJĄ ZBIEGŁEGO INSULLA.

Bukareszt. — We wtorek rano zawinął do portu w Konstancy wracający z Palestyny polski okręt pasażerski „Polonja".

Ponieważ władze rumuńskie przypuszczały, że na pokładzie znajduje się znany amerykański bankier Insull, zbiegły ostatnio — jak wiadomo — z Grecji, natychmiast po przybyciu okrętu na jego pokładzie pojawił się komisarz policji w asyście kilkunastu wywiadowców policyjnych, celem przeprowadzenia dokładnej rewizji okrętu. Każdego pasażera poddano drobiazgowemu badaniu, poczem przeszukano cały statek. Poszukiwania nie dały jednak żadnego reultatu, mimo to jednak „Polonja" pozostaje pod czas swego pobytu w Konstanzy pod ścisłą kontrolą policji, która podejrzewa, że Insull jednak znajduje się ukryty na statku i będzie usiłował opuścić okręt na terenie rumuńskim.

Gigantyczna afera szpiegowska we Francji

Paryż. — Pułkownik francuski Dumoulin, kawaler Legji Honorowej i redaktor tygodnika p. t. „Armja i demokracja" został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowanie nastąpiło w następstwie 9-godzinnego przesłuchania Amerykanina Switza, aresztowanego przed kilku miesiącami, członka organizacji szpiegowskiej, która, jak się dziś okazuje, pokrywała swoją siecią Francję, Wielką Brytanję oraz Stany Zjednoczone.

Płk. Dmoulin dostarczył organizacji szpiegowskiej serję tajnych wykładów w szkole wojennej. Pobierał on miesięczne wynagrodzenie w kwoce 5.000 franków. Stwierdzono, że szpiedzy dostarczyli jednemu z sąsiednich mocarstw dokładny plan mobilizacji okręgu paryskiego.

Oprócz płk. Dumoulin aresztowano 5 innych osób, a mianowicie wysokiego urzędnika ministerstwa wojny inż. Aubry i jego żonę, naturalizowanego we Francji Rumuna Rajcha, chemika, pracującego w państwowym instytucie biologicznym, rumuńską dentystkę Davidovici i rodzeństwo Marycer. Poszukiwania trwają za besarabskim studentem.

Jest to największa afera szpiegowska, jaką kiedykolwiek wykryto, oświadczają dzisiaj z kół prowadzących śledztwo. Afera obejmuje obecnie 250 osób, z czego 180 przebywa już w więzieniu.

Prasa wiedeńska potępia

POSTĘPOWANIE CZECH.

Wiedeń. — Prasa wiedeńska śledzi z wielką uwagą uwidaczniające się w ostatnich dniach naprężenie stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją, podkreślając w swoich komentarzach, że przyczyna tego stanu rzeczy tkwi głównie w akcji wynaradawiania mniejszości polskiej przez czynniki czeskie. Dzienniki tutejsze zamieszczają również głosy prasy polskiej, wyrażające gotowość przyjaznego współżycia Polski z Czechosłowacją, ale jedynie pod warunkiem respektowania ze strony Czechosłowacji praw mniejszości polskiej.

Niektóre pisma przewidują nawet w związku z tem naprężeniem sytuacji zerwanie stosunków dyplomatycznych polsko - czechosłowackich, stwierdzając ponadto, że jedną z przyczyn konfliktu jest rozbieżne stanowisko tych dwóch państw w sprawie naddunajskiej.

WSPÓLNICY STAWISKIEGO

Paryż. — W poniedziałek wieczór przewieziono 7 osób zamieszanych w aferę Stawiskiego z więzienia w Bayonne do Paryża.

Lista uwięzionych jest następująca: Dyrektor zakładu zastawniczego w Bayonne, Tissier, dziennikarze Dubarry i Darius, dyrektor teatru Hayotte, taksator zakładu zastawniczego Cohen, dyrektor ubezpieczeń Guebin i b. kierownik zakładu zastawniczego w Orleanie, Desbrosses.

Film zdradza

tajemnicę śmierci Stawiskiego.

Paryż. — Wyświetlony wczoraj przed komisją parlamentarną film, nakręcony w dzień śmierci Stawiskiego w willi w Chamonix, wykazał tak sensacyjne szczegóły, że członkowie komisji żądają ekshumacji zwłok Stawiskiego i ponownej autopsji lekarskiej.

Plamy krwi na twarzy Stawiskiego zdają się świadczyć, że strzał padł z pewnej odległości. Upływ krwi z ust i nosa Stawiskiego, wyraźnie widoczny na filmie — zdaniem lekarzy — nie może się tłumaczyć strzałem w czaszkę. Upływ krwi tego rodzaju towarzyszy obrażeniom żołądka lub płuc. Szczegóły, uwidocznione na filmie, pozwalają przypuszczać, że Stawiski padł ugodzony dwoma kulami.

Zdjęcia filmowe wykazują poza tem liczne sprzeczności z raportami policyjnemi.

W związku z tem należy przypomnieć, że w akcie zgonu Stawiskiego, sporządzonym przez dra Janina, znajduje się jedno tylko zdanie, mówiące o samobójstwie, a mianowicie: „Ślady prochu pozwalają mi stwierdzić samobójstwo". Otóż jeden z członków komisji zwrócił uwagę, że zdanie to zostało dopisane dodatkowo po sporządzeniu aktu zgonu.

Przed podróżą

min. Barthou do Warszawy.

Paryż. — Zapowiedziana na kwiecień podróż ministra Barthou do Warszawy omawiana jest z zainteresowaniem przez prasę paryską.

„Matin" zaznacza, że wizyta ta zostanie poprzedzona aktywnemi rokowaniami dyplomatycznemi między Francją a Polską.

Minister Barthou uważa bowiem, że nie może się udać do Warszawy, dopóki różne, dotychczas nie rozwiązane kwestje, istniejące pomiędzy dwoma krajami nie zostaną przynajmniej w zasadzie uregulowane. Francuski minister spraw zagr. pragnie, aby jego podróż miała większe znaczenie, niż zwyczajna wizyta kurtuazyjna.

Wiadomość tę potwierdza zazwyczaj dobrze poinformowany redaktor dyplomatyczny „L'Oeuvre", który również podkreśla, że podróż ministra Barthou powinna być starannie przygotowana, gdyż francuski minister spraw zagr. wymaga, by wszelkie kwestje sporne między Paryżem a odnośnemi stolicami zostały uregulowane przed jego wyjazdem z Francji.

„L'Oeuvre" pisze dalej, że kancelarje

W hołdzie pierwszemu Marszałkowi Polski.

W wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego oraz w dniu samego święta stolica była widownią manifestacyj na cześć Pierwszego Marszałka Polski. W sobotę odbył się m. in. wielki pochód mieszkańców stolicy do Belwederu, gdzie na dziedzińcu uprzednio zebrali się celem złożenia hołdu p. Marszałkowi przedstawiciele generalicji, delegacje wojskowe, weterani 1863 r., delegacje Rodziny Wojskowej etc.

dyplomatyczne polskie i francuskie pracują teraz nad wyjaśnieniem paktu polsko-niemieckiego, tak, by nie było żadnej niejasności w momencie podróży, jaką minister Barthou odbędzie w drugiej połowie kwietnia do Warszawy.

Również Pertinax zaznacza w „Echo de Paris", że zgodność poglądów Francji i jej sprzymierzeńców przejawi się wkrótce podczas przyszłej podróży min. Barthou do Brukseli i w rozmowach francusko-polskich, które poprzedzą dyplomatyczne tournee ministra francuskiego do Warszawy.

TELEGRAMY

JUBILEUSZ ODKUPIENIA.

Miasto Watykańskie. — Ojciec św., przyjmując ostatnio pielgrzymkę irlandzką i omawiając bliskie zakończenie Roku świętego w Rzymie, oświadczył, że wkrótce po zamknięciu Jubileuszu, zostanie on rozciągnięty na świat cały.

DYMISJA GRECKIEGO MINISTRA, KTÓRY UŁATWIŁ UCIECZKĘ INSULLOWI.

Londyn. — Z Aten donoszą, że ucieczko Insulla spowodowała w Grecji częściowy kryzys rządu, albowiem minister spraw wewnętrznych musiał się z tego powodu podać do dymisji.

Usunięty został również szef bezpieczeństwa.

ODROCZENIE WYBORÓW PREZYDENTA REPUBLIKI w ESTONJI

Tallin. — Ogłoszony został dekret prezydenta, odraczający na 6 miesięcy, t. j. na okres trwania stanu wyjątkowego, ogłoszonego w dniu 12 b. m., wybory prezydenta republiki oraz wybory do zgromadzenia narodowego.

Wybory prezydenta, które odbywają się drogą głosowania powszechnego, wyznaczone były na dzień 22 i 23 kwietnia, wybory zaś do zgromadzenia narodowego na dzień 29 i 30 b. m.

NIEPRZYJACIELSKIE PANCERNIKI POD RYGĄ CZY OBŁĄKANY LATARNIK?

Ryga. — W pobliżu Rygi w odległości 5 klm. na morzu znajduje się latarnia morska, obsługiwana przez 5 osób. Z latarni morskiej zaczęły wczoraj nadchodzić alarmujące wiadomości. Telegrafista nadawał sygnały, że port ryski zaczynają okrążać pancerniki nieprzyjacielskie i wzywa na pomoc.

Próby nawiązania z latarnią morską komunikacji nie powiodły się.

Wobec tego wysłano łódź motorową dla wyjaśnienia alarmujących wiadomości. Istnieje przypuszczenie, że telegrafista dostał nagle pomieszania zmysłów.

PIERWSZE POWOJENNE SPOTKANIE ROMANOWÓW Z HABSBURGAMI.

Paryż. — W związku ze zgonem księcia Sykstusa Burbońskiego członkowie rodziny Romanowów — w. ks. Andrzej, młodszy brat pretendenta do tronu rosyjskiego, w. ks. Helena, małżonka księcia Mikołaja greckiego, odwiedzili b. cesarzową Zytę, siostrę zmarłego księcia i złożyli jej kondolencje. Było to pierwsze po wojnie światowej spotkanie pomiędzy członkami rodziny Romanowów i Habsburgów.

Włochy „zaopiekują się"

Sowietami w Genewie?

Londyn. — Nawiązując do wiadomości paryskiego „Oeuvre", organu Herriota, pisma angieskie zapowiadają rychłe wstąpienie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

„Daily Herald" wyraża przypuszczenie, że formalnie nastąpi to prawdopodobnie we wrześniu na zgromadzeniu Ligi. Francja, życząc sobie bardzo żywo udziału Rosjan w Lidze Narodów, obawia się jednocześnie oporu ze strony W. Brytanji.

Dlatego też pierwsza inicjatywa nie wyjdzie pewnie od Francji, lecz od Mussoliniego. Rosja natomiast dopiero wtedy postawi wniosek o przyjęcie jej w poczet członków Ligi, gdy pewna będzie braku wszelkiej opozycji.

„Morning Post" wysnuwa dalej swoje komentarze zapewniając, że Herriot szuka bliskiego kontaktu z Sowietami, również ze względu na nadzwyczajną samodzielność Polski, wybijającą się w ostatnich czasach. Francja chętnie przyjmie nowego sprzymierzeńca, który poparłaby jednocześnie oporu ze strony W. Brytanji, by ją szczególnie w wypadku, gdy wystąpi ona z oskarżeniem Niemiec o złamanie traktatu w dziedzinie zbrojeń, z żądaniem przeprowadzenia międzynarodowej kontroli

ś. † p.

KAZIMIERZ PIEKIELNY

technik Zakładów Wodociąg. i Kanal. miasta Gdyni.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł 18 marca 1934 r. przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła św. Rodziny nastąpi w czwartek dn. 22 marca b.r. o g. 9.30 rano na cmentarz na Kalach, po nabożeństwie żałobnem.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych i znajomych

Żona, synek i rodzina.

Prasa czeska

o aresztowaniu Polaków.

Morawska Ostrawa. — W obecnej chwili znajduje się w więzieniu sądu okr. w Morawskiej Ostrawie 4-ch więźniów politycznych narodowości polskiej. Dwaj z nich, a mianowicie Karol Wdówka z Dolnego Cierlicka i Paweł Szuścik z Mistrzowic są obywatelami czeskimi, podczas gdy literat Kaszycki z Krakowa oraz student Eugenjusz Sprenzel są obywatelami polskimi. Wszyscy oni oskarżeni są o naruszenie przepisów ustawy o ochronie republiki.

Dla usprawiedliwienia aresztowania Kaszyckiego, które w tutejszych kołach polskich i słowackich wywołało najwyższe zdziwienie, prasa czeska lansuje wiadomość, jakoby wymienieni zostali aresztowani na skutek denuncjacyj ludności polskiej. Tak piszą uchodzące za jeden z najpoważniejszych dzienników czechosłowackich „Lidove Noviny".

Socjalistyczny „Duch Czasu" używa najdrastyczniejszych wyrazów dla określenia zbrodni aresztowanych. Wniosek o zwolnienie z więzienia śledczego za kaucją 3,000 koron czeskich studenta Sprenzla, któremu zarzuca się, że miał się wyrazić ujemnie o walucie czeskiej władze sądowe odrzuciły.

Przemycane transporty broni

dla komunistów francuskich

Paryż. — „Matin" publikuje oświadczenie korsykańskiego posła Carbuccia, zięcia b. prefekta policji paryskiej Chiappe'a, z którego wynika, że począwszy od 6 lutego przemycono do Francji przez granicę szwajcarską, hiszpańską i belgijską wielkie ilości broni, przeznaczonej dla komunistów.

Sztab generalny komunistów zajmował się rozdziałem broni pomiędzy poszczególne formacje komunistyczne. Carbuccio twierdzi, że najwyższa komenda wojskowa zwracała uwagę rządu na przemyt broni. Lewicowy poseł Bergery przyznał, że gromadził pieniądze na broń dla skrajnych grup lewicowych, celem obrony przed niebezpieczeństwem faszystowskiem. Carbuccio twierdzi pomimo zaprzeczeń posła Bergery, że Bergery zwracał się z prośbą o pieniądze do bardzo bogatego posła Patenore. Obecnie Patenore znajduje się w podróży i dlatego na razie nie można tej sprawy wyświetlić.

Wobec tego, że prasa prawicowa oskarża także związki socjalistyczne o przygotowywanie puczu, Leon Blum broni się w „Populaire" przeciw zarzutowi, że socjaliści organizowali oddziały bojowe, przyznaje jednak, że utworzono „służbę porządkową" dla ochrony zgromadzeń socjalistycznych.

Prokurator żąda kary śmierci

dla sprawców zamachu w bazylice św. Piotra.

Rzym. — Po przesłuchaniu świadków w procesie o zamach na bazylikę św. Piotra, toczącym się przed sądem nadzwyczajnym do ochrony państwa, którzy do sprawy nie wnieśli nic nowego, oraz po przemówieniu rzeczoznawców chemików zabrał głos prokurator. Przedstawiciel oskarżenia zrzekł się oskarżenia w stosunku do Capazzy i dowodził winy trzech pozostałych oskarżonych, twierdząc tak że, że i zamierzony zamach bandy na życie Mussoliniego ma związek ze zbrodniczą działalnością wrogów faszyzmu.

Prokurator domagał się zasądzenia Bussiglionego i Renata Cianca na karę śmierci lub 30 lat więzienia, gdyby sąd chciał zastosować artykuł, uwzględniający małe rozmiary szkód. Dla trzeciego oskarżonego Claudia Ciancia prokurator zażądał 30 lat więzienia.

SAMOBÓJSTWO 3-ch DZIEWCZĄT.

Budapeszt. — W miejscowości Ujkecske 3 dziewczyny wiejskie, które kochały się nieszczęśliwie w jednym rolniku, postanowiły popełnić samobójstwo. Dwie z nich zmarły, a trzeciej udaremniono wykonanie zamachu samobójczego. Następnego jednak dnia zdołała się powiesić.

ZAWALENIE SIĘ HOTELU.

Paryż. — Z Bejrutu donoszą, że w centrum miasta wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa budowlana. 3-piętrowy budynek, w którym mieścił się hotel, oraz restauracja, runął nagle. Skutki katastrofy były straszne. Z pod gruzów domu wydobyto zwłoki 27 osób, oraz 12 ciężko rannych. Liczba ofiar katastrofy jest trudna do ustalenia, ponieważ pod gruzami domu znajduje się jeszcze wiele osób. — Przyczyna katastrofy jest nieustalona.

DWAJ LOTNICY z WYPRAWY BYRDA ZAGUBIENI W NOCY POLARNEJ.

Mała Ameryka. (Obozowisko antarktyczne). — Według informacji, otrzymanych drogą radjową z obozowiska admirała Byrda, dwaj członkowie jego ekspedycyj, którzy wystartowali na samolotach z zapasami żywności dla jednej z odległych placówek, zmuszeni byli opuścić się na lód.

Admirał Byrd zamierza osobiście wyruszyć im z pomocą, jak tylko przybędzie więcej światła.

W chwili obecnej lotnikom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż mają zapasy żywności na 30 dni.

WIELKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Buenos Aires. — W czasie wyścigów automobilowych o wielką nagrodę państwową, którą zdobył kierowca E. Kastulowic, przebywając przestrzeń 1.482 kilom. w 12 godzin 58 min. 2 sek 2/5, czyli z przeciętną szybkością 114 km. 270 mtr. na godzinę, jeden z kierowców, biorących udział w wyścigach, najechał na oczekującą publiczność w miejscowości Paganini, przyczem 9 osób zginęło, a kilkanaście odniosło ciężkie rany. Wypadek nastąpił wskutek nieostrożności jednego z widzów, który przebiegał przejezdnię i którego kierowca automobilu usiłował wyminąć.

KARA ŚMIERCI NA MASZYNISTĘ WINNEGO KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Moskwa. — Proces przeciw winnym katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła 4 marca pod Moskwą, a w której zginęło kilkoro ludzi, zakończył się skazaniem dwu oskarżonych, t. j. maszynisty Fedjunina i pomocnika jego Czirkowa, na karę śmierci przez rozstrzelanie, a trzech na więzienie.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

Gdańsk. — Na terenie W. M. Gdańska zdarzył się wypadek samochodowy. W miejscowości Gnoiau, leżącej blisko Tczewa, samochód przywódcy plutonu gdańskich szturmowców narodowo-socjalistycznych Froesego wjechał na drzewo i przewrócił się, grzebiąc pod sobą pasażerów. Froese poniósł śmierć na miejscu. Jeden z jego podwładnych, jadący samochodem, odniósł ciężkie rany. Trzecia osoba została lekko ranna. Samochód uległ zupełnemu strzaskaniu.

Dar Narodowy 3 Maja

Warszawa. — W sali zebrań Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej. Członkostwo Komitetu Honorowego przyjęli: Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Marszałek Józef Piłsudski, p. Premjer Janusz Jerzejewicz, Marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski, marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, oraz ministrowie, którzy złożyli już swoje podpisy do księgi członków honorowych Komitetu. Do Komitetu Głównego uchwalono prosić pp. wojewodów, kuratorów i przewodniczących wybitniejszych stowarzyszeń. Utworzono sekcje dla poszczególnych działów pracy. Przewodnictwo w Komitecie Głównym przyjął p. min. Jerzy Michalski. Przygotowaniami do obchodu i zbiórki w Warszawie kieruje Komitet Obywatelski pod przewodnictwem dyr. Stanisława Miklaszewskiego.

URZĘDNICY i NAUCZYCIELE ŚLĄSCY OTRZYMAJĄ 20 PROC. DODATEK.

Katowice. — Komisja skarbowo-budżetowa sejmu śląskiego uchwaliła przyznać 20 proc. dodatek od zasadniczych poborów wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom oraz nauczycielom, opłacanym ze skarbu śląskiego oraz przyjęła budżet województwa śląskiego na rok 1934/35 w drugiem i trzeciem czytaniu.

Budżet ten zamyka się globalną kwotą 67 miljonów zł. Budżet jest oszczędnościowy, zredukowany i zrównoważony.

PREZ. SŁAWEK NA ZAMKU.

Warszawa. — P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj w godzinach południowych posła Sławka.

GEN. SOSNKOWSKI W PRZEMYŚLU.

Przemyśl. — We wtorek rano przyjechał do Przemyśla z Warszawy gen. Sosnkowski, który w charakterze inspektora armji przeprowadził inspekcję wyszkolenia na terenie D. O. K. X. Gen. Sosnkowski zabawi w Przemyślu trzy dni.

POMNIK - KAPLICZKA św. KAZIMIERZA W GRODNIE.

Wilno. — Z Grodna donoszą, że z okazji 450-lecia św. Kazimierza Jagiellończyka, powstał w Grodnie projekt wybudowania przy ulicy jego imienia w pobliżu starego zamku królewskiego pomnika-kapliczki.

Memorjał emerytów

w sprawie dodatku mieszkaniowego.

Warszawa. — Delegaci centralnej rady pracowniczej złożyli ministrowi skarbu p. Zawadzkiemu memorjał w sprawie zamierzonego z dniem 1 kwietnia r. b. cofnięcia emerytom dodatku mieszkaniowego i zastąpienia go 9 proc. dodatkiem wyrównawczym.

Realizacja takiego zamiaru — skarży się memorjał — równoznaczna byłaby z przeważającej części emerytów, pobierających pełną emeryturę, z odjęciem im około 7 proc. uposażenia, dla tych, którzy nie otrzymują pełnej emerytury procent zniżki byłby znacznie wyższy.

Dalej emeryci wskazują, że uposażenia ich zostały zmniejszone w r. 1931 o 15 proc., a w latach 1932 i 1933 o dalsze 8 proc. (na składkę emerytalną) i o 10 proc. dla mieszkających poza Warszawą, a wreszcie wskutek przeliczeń wprowadzonych nowelą emerytalną od 8 do 14 proc. Łączna więc obniżka emerytur w ciągu ostatnich 3-ch lat wynosi zatem od 33 do 39 proc., ponadto 1 proc. potrąca się emerytom na fundusz pracy.

Pomimo to — piszą emeryci — na apel swych organizacyj emeryci subskrybowali pożyczkę narodową na sumę 4,5 miljonów złotych, uznali bowiem za swój obowiązek przyjść z pomocą państwu, będącemu w potrzebie.

Znikoma korzyść, jaką pozornie skarb państwa uzyska z obniżenia uposażeń najbiedniejszej części społeczeństwa nie zrównoważy szkód moralnych, wynikających z częstych zmian ustawodawstwa emerytalnego.

SŁYNNY KOMUNISTA POLSKI ARESZTOWANY W ROSJI?

Warszawa. — Komunistyczne sfery partyjne obiegła ostatnio sensacyjna pogłoska, że w Rosji został aresztowany przez GPU. znany działacz komunistyczny Leszczyński. Według tej pogłoski, Leszczyńskiego aresztowano pod zarzutem prowadzenia rozmyślnej polityki, mającej na celu rozbicie partji komunistycznej w Polsce. Pogłoska ta wywołała w sferach partyjnych silne wrażenie.

Krąży w związku z tem druga wersja, jakoby przeciwko Leszczyńskiemu zrodziło się również podejrzenie, że głośna jego przed kilku laty ucieczka z gabinetu sędziego śledczego w Warszawie została Leszczyńskiemu rzekomo celowo umożliwiona. Czy te pogłoski są ścisłe, trudno jest oczywiście ustalić. Należy jednak zauważyć, że pogłoska ta wyszła z kół partyjnych.

WYGRANA 40 TYSIĘCY DOLARÓW PRZESZŁA NA PAŃSTWO.

Warszawa. — Urząd długów państwowych, do którego należy kontrola wypłat wygranych dolarówek przejął ostatnio na własność skarbu państwa wielkowygranych z powodu 5-letniego przedawnienia.

M. in. przeszła na własność państwa

wygrana 40 tys. dolarów, wylosowana jeszcze w r. 1929 i nieodebrana. Wygrana i niepodjęta dolarówka stanowiła własność zmarłej służącej. Pretensje do niej zgłosiło kilkanaście osób, żadna z nich nie mogła udowodnić faktu własności obligacji tego numeru.

DEKRET NOWELIZUJĄCY USTAWĘ EMERYTALNĄ.

Warszawa. — Niebawem ma być ogłoszona w drodze rozporządzenia P. Prezydenta R. P. nowela do ustawy emerytalnej, która weszła w życie z dniem 1 lutego r. b.

Przepisy tej noweli dotyczyć będą szerokich rzesz funkcjonarjuszów państwowych, którzy zostali przyjęci na służbę przed dniem 1 lutego r. b.

Na mocy noweli przysługiwać im będzie prawo wyboru podstawy wymiaru emerytury albo wedle starych przepisów lub też wedle przepisów nowej ustawy emerytalnej.

ZNÓW NADUŻYCIA

Pułtusk. — Na zarządzenie władz sądowych aresztowano i osadzono w więzieniu naczelnika tutejszego więzienia, Walentego Kalinowskiego, oraz lekarza weterynarji, dr. E. Kutaszewicza. Kalinowskiemu zarzuca się, że opłatą zwalniał przedterminowo więźniów, dr. Kutaszewiczowi zaś, że popełnił nadużycia natury finansowej jako kierownik miejskiej rzeźni.

NAJŚCIE NA LOKAL STRONNICTWA NARODOWEGO.

Wilno. — Do lokalu Stronnictwa Narodowego dostała się grupa napastników, która poczęła demolować umeblowanie. Gdy obecni w lokalu członkowie koła młodych usiłowali napastników przytrzymać, ci, korzystając z ciemności, zabarykadowali się w kuchni i, po wyłamaniu zamku, uciekli przez podwórze. Przybyła, już po ucieczce napastników policja, przeprowadziła obecnych w lokalu członków koła młodych, celem przesłuchania, do komisarjatu. Po przesłuchaniu wszystkich zwolniono.

ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW RZĄDOWYCH NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE.

Warszawa. — Wczesne uruchomienie kredytów budowlanych, uchwalonych w wysokości 30 miljonów zł. na akcję finansowania budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym, pozwoliło już w obecnej chwili stwierdzić, że w większych ośrodkach zapotrzebowanie na kredyty przerosło uchwalony kontyngent.

W związku z tem komitet ekonomiczny ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwalił uruchomić dalsze 10 miljonów zł. na akcję finansowania budownictwa mieszkaniowego w r. b. Z sumy tej przeznaczono 6 miljonów zł. na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, a 3 miljony zł. na wykończenie większych budowli i wreszcie 1.000.000 zł. na remont domów o małych mieszkaniach.

Sąd nad załogą „Polonji"

Gdynia. — Przed wydziałem karnym sądu grodzkiego w Gdyni toczył się proces przeciw 30 członkom załogi statku „Polonja". Gdy swego czasu, statek znajdował się na wodach rumuńskich, część załogi, z powodu błahostki, podniosła bunt. Wszystkich zbuntowanych wówczas aresztowano i zostali oni przez władze rumuńskie odstawieni do granicy polskiej, skąd przewieziono ich do Gdyni.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zapadł wyrok w procesie zbuntowanych marynarzy-palaczy statku „Polonja".

19-tu oskarżonych skazanych zostało przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na karę po 100 zł. grzywny, oraz na zapłacenie kosztów sądowych, rozłożonych po 10 zł. na osobę. Na tak łagodny wymiar kary wpłynęły m. in., według słów sądu zeznania dyrektora linji Gdynia — Ameryka świadka komandora Jacynicza, oraz b. przełożonego marynarzy biegłego kapitana Borkowskiego.

ZAMACH DYNAMITOWY

Sosnowiec. — Silną detonację podczas eksplozji odczuli dn. 19 b. m. około pół nocy mieszkańcy jednego z domów przy ul. Jasnej w Sosnowcu. W ślad za detonacją z jednego z lokali wypadły okna i drzwi.

Zaalarmowana wypadkiem policja przybyła na miejsce i stwierdziła, że nieznany narazie sprawca podłożył pod lokal stow. sjonistycznego „Jordanja", mieszczący się w tym domu, materjał wybuchowy, który zdemolował lokal.

Straty wynoszą kilkaset złotych. Policja prowadzi dochodzenia.

KRADZIEŻ 30,000 PAPIEROSÓW

Wilno. — Na stacji kolejowej w Grodnie wykryto wielką kradzież papierosów, popełnioną w Wilnie, w wagonie nadanym przez urząd sprzedaży wyrobów tytoniowych w Wilnie do urzędu sprzedaży wyrobów tytoniowych w Grodnie.

Wagon załadowany został w Wilnie i przybył do Grodna dnia 16 b. m. Niewykryci narazie sprawcy wycięli w spodzie wagonu otwór, przez który dostali się do wnętrza i skradli około 30,000 sztuk papierosów „Ergo".

Śledztwo pierwiastkowe stwierdziło, że kradzież została uplanowana i dokonana na stacji w Wilnie.

DLA KILKUNASTU ZŁOTYCH RZUCIŁA SIĘ W OGIEŃ.

Łódź. — We wsi Plesin, pow. kozińskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Budzińskiego.

Pożar zdołano ugasić dopiero po kilku godzinach. Część zabudowań jednak spłonęła. W czasie akcji ratowniczej żona Budzińskiego, 43-letnia Marjanna, pragnąc uratować kilkanaście złotych, które pozostały w mieszkaniu, wpadła do płonącego domostwa.

Drogę powrotną odcięły jej już płomienie. Nieszczęśliwą kobietę zdołano w ostatniej chwili uratować, uległa ona jednak ciężkim poparzeniom i w stanie beznadziejnym przewieziona została do szpitala.

Proces Ruszczewskiego

w sądzie apelacyjnym.

Warszawa. — W sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces inż. Edwarda Ruszczewskiego, skazanego w pierwszej instancji na 4 lata więzienia za miljonowe nadużycia przy budowie gmachów poczty w Warszawie i Gdyni. Oskarżony został sprowadzony z więzienia mokotowskiego. Ruszczewski otrzymał zezwolenie zjawienia się w sądzie we własnem cywilnem ubraniu. Do sądu apelacyjnego nie wezwano już żadnych świadków, lecz tylko 3-ch biegłych, którzy występowali już przed sądem okręgowym.

Skarga apelacyjna, wniesiona przez obrońców Ruszczewskiego, porusza m. in. kwestje, które były już podnoszone przez obronę na procesie w sądzie okręgowym, a więc podniesienie kosztorysów budowy gmachu telefonów międzymiastowych przy ul. Poznańskiej, który to moment omawiany był w sądzie pierwszej instancji przy drzwiach zamkniętych.

Co do budowy gmachów państwowych w Gdyni, gdzie Ruszczewski faworyzował pewne firmy, to na przewodzie w pierwszej instancji wykazano, że budowa poczty w Gdyni kosztowała więcej, niż opera paryska, stanowiąca szczyt luksusu budownictwa.

Rozprawie przewodniczy sędzia Chiczewski, bronią zaś adwokaci Guttman i Święcicki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności z terminem apelacji Ruszczewskiego zbiegła się również sprawa jego wspólników Mikulskiego i Kotlińskiego w Sądzie Najwyższym. Obaj oni za nadużycia przy budowie gmachów w Gdyni byli skazani przez sąd okręgowy w Gdyni na kary 6 i 8 lat więzienia. Kary te zostały przez sąd apelacyjny w Toruniu zmnieszone do 2 i 2 i pół roku więzienia. Oskarżeni odwołali się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego, który skargi oddalił i wyroki zatwierdził.

WACHMISTRZ WYPADŁ Z OKNA I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Bydgoszcz. — W szkole podchorążych w Bydgoszczy miał miejsce tragiczny wypadek. Około godz. 23 st. wachmistrz Jan Skonieczny wypadł z okna II piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek ten zauważono dopiero rano. Wachmistrza Skoniecznego znaleziono na podwórzu w kałuży krwi. Skonieczny był współpracownikiem pisma podchorążych „W marszu".

KINO „EDEN"

I-sza Aleja 12.

OSTATNIE 2 DNI

pozostaje w Częstochowie wielki rewelacyjny film

NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK

Doskonałe Nadprogramy

między innemi:

Reportaż z podróży Ministra J. Becka do Moskwy. Szczegóły w afiszach.

WKRÓTCE kinie „LUNA" **NOC MIŁOŚCI z Jose Mojicą.**

Listy do Redakcji

Jeszcze w sprawie Szkoły Rzemieślniczo-Przemysł.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie prosimy Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie naszej odpowiedzi w związku ze wzmianką personelu Szkoły Okr. T-wa Rzem., umieszczonej w numerze „Gońca" z dnia 21 b. m.

Otóż Zarząd Okr. T-wa Rzemieślniczego wyjaśnia, że zarzut rzekomego stawania prezesa p. S. Jarzębińskiego w obronie Dyrektora Szkoły jest nieuzasadniony, bowiem nigdy nie miało to miejsca, a wręcz przeciwnie stał zawsze na stanowisku dobra szkoły i w każdej popełnionej jakiejkolwiek najmniejszej nieformalności zwracał uwagę Dyrektorowi w obecności całego Zarządu.

Wobec powyższego Zarząd T-wa na swem posiedzeniu z dnia 17 b. m. postanowił personelowi szkoły na stawiane zarzuty, aż do czasu wyświetlenia sprawy przez odpowiednie czynniki nie odpowiadać.

Z poważaniem

Okręgowe T-wo Rzemieślnicze w Częstochowie.

Wiceprezesi: **A. Musiał, P. Dębski.**

Sekretarz: **T. Smolucha.**

St. Wieczorek, M. Hildebrand, J. Rzyklecki.

KRONIKA

Częstochowa 22 Marca Czwartek

Dziś — Saturnina m.
Jutro — M. B. Bolesnej.
Wschód słońca o godz. 5,45
Zachód „ „ 17,59

Kalendarzyk historyczny: Odparcie Szwedów z pod Częstochowy 1656 r.

— **Wykład o „Budowie materji w świetle najnowszych badań".** Staraniem Częstochowskiego Koła T. N. S. W. odbędzie się w czwartek 22 b. m. o godz. 18 w sali państw. Gimnazjum im. H. Sienkiewicza bardzo ciekawy wykład dla starszych i młodzieży prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wilkosza p. t. „Budowa materji w świetle najnowszych badań".

— **Odczyt dr. Jarosza.** W czwartek, dn. 22 b. m., o godz. 7-ej i pół wiecz. w sali „Ogniska Niepodległości" znany podróżnik dr. Jarosz z Krakowa wygłosi interesujący odczyt p. t. „Od Wisły po Czeremosz". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

— **Z karty żałobnej.** W dniu wczorajszym w Warszawie zmarł w 68 roku życia generał dywizji w stanie spoczynku ś. p. Eugenjusz Pogorzelski, były dowódca 27 p. p. a następnie dowódca 7-mej Dywizji piechoty w Częstochowie.

Zmarły znany był powszechnie miejscowemu społeczeństwu, z którem nawiązał ścisły kontakt, łącząc sfery wojskowe i towarzyskie naszego miasta węzłami serdecznej sympatji.

Cześć Jego pamięci!

— **Powrót wiosny.** W środę 21 b. m. o godz. 8-ej m. 27 wkroczyła oficjalnie wiosna. Wiosna jest nietylko w kalendarzu, ale wszystkie oznaki wskazują już na jej radosne panowanie. Wróciła większa część ptaków przelotnych, nabrzmiewają drzewa ożywczym sokiem, jest słonecznie i ciepło. Czy nie powrócą do nas jeszcze chłód i śnieg — trudno przesądzać, ale mogą to być jedynie wizyty przelotne, wiosna bowiem na dobre rozpoczęła swe królowanie.

Zakończenie rekolekcyj

Pięciodniowe rekolekcje urządzone w kaplicy Sióstr Zmartwychwstanek staraniem Miejscowego Koła Ks. Ks. Prefektów pod kierunkiem ks. Prof. Kasprzaka stanowić będą niezapomnianą datę w życiu uczestniczek. W ciągu tych dni miało się możność w szeregu konferencyj, których przedziwna logika kojarzyła się z formą doskonale piękną, sięgającą klasycznej prostoty, rozważać najbardziej istotne problemy nurtujące dzisiejszego człowieka. Powaga, majestat życia, odpowiedzialność za nie, pełnia człowieczeństwa w świetle nauki Chrystusa, sankcja wiekuista jak epilog piękna i brzydoty moralnej, moc sumienia indywidualnego i sumienia ludzkości urobionego w Kościele Katolickim — przesunęły się przed wzrokiem duszy słuchaczek. Konferencjonista obrał sobie za punkt wyścia filozofję św. Augustyna, a przebiegając kolejno ważniejsze etapy myśli filozoficznej, ujął praktyczny idealizm życia, realizm opromieniony blaskiem wartości nadprzyrodzonych, tj. wcielanie w codziennem życiu postulatów najwyższej miary. Niechaj więc słowa podzięki złożone na tem miejscu — będą skromnym wyrazem wdzięczności dla Ks. prelegenta, dla Miejscowego Koła Księży Prefektów i dla Wieleb. SS. Zmartwychwstania Pańskiego za ich trudy.

Jedna z uczestniczek.

— **Z wieczoru Zw. P. O. K. w Rakowie.** W niedzielę, dn. 18 b. m., odbył się w Rakowie staraniem Związku P. O. K. wieczór ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. Uczenice szwalni, założonej przez Z. P. O. K., wykonały w strojach sokolskich i krakowskich, pod kierunkiem p. Bobrasówny i p. Zuchowiczówny, inscenizację kilku pieśni legjonowych, do której dołączoną została inscenizacja ślicznej, starej piosenki polskiej „Prząśniczki przędą". Ten rodzaj przedstawienia teatralnego był dla mieszkańców Rakowa nowością i przyjęty został z dużym aplauzem. Dziewczęta wywiązały się ze swoich ról nadspodziewanie dobrze. Słowo wstępne wypowiedziała p. A. Sokołowska, przedstawiając w krótkim zarysie ogrom czynów i prac Marszałka J. Piłsudskiego.

Wieczór odbył się w hali fabrycznej wobec licznie zgromadzonej publiczności.

— **Z teatru Kameralnego.** W środę 21 b. m. w teatrze Kameralnym odbędzie się premjera najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i tamten". Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **Konferencja podatkowa w Magistracie.** W ub. wtorek w Magistracie odbyła się konferencja z naczelnikami miejscowych Urzędów Skarbowych w sprawie egzekucji zaległych miejskich podatków samoistnych, dodatków do podatku państwowego od lokali oraz opłat wodociągowych. W wyniku konferencji Zarząd miasta udzieli Urzędom Skarbowym pomocy w formie przydzielenia personelu urzędniczego do dyspozycji władz skarbowych.

— **Przetarg na ułożenie jezdni w III-ej Alei.** W ub. wtorek w Magistracie odbyło się otwarcie ofert na urządzenie nawierzchni gładkiej w ilości 9,500 mtr. kw. w III-ej Alei. Do przetargu zgłosiło się 8 firm, ze względów jednak formalnych uwzględniono jednak tylko 7 ofert i wszystkie akta przetargowe skierowano do miejskiego wydziału technicznego, który w ciągu 7 dni ma się wypowiedzieć w sprawie nadesłanych ofert.

— **Od połowy maja zaczynają się matury.** Rozpoczęcie egzaminów w szkołach ogólnokształcących i prywatnych przewidywane jest na drugą połowę maja. W okręgu szkolnym warszawskim egzamin maturalny rozpocznie się 22 maja, zaś koniec egzaminów zbiegnie się z zakończeniem roku szkolnego, które — jak wiadomo — przypada na 15 czerwca.

— **Święto Morza odbędzie się 29-go czerwca.** Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód Święta Morza odbędzie się w całej Polsce według ustalonego już zwyczaju 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na fundusz obrony morskiej oraz mobilizacji młodego pokolenia do służby polskiej na morzu.

W Gdyni projektowany jest na ten dzień wielki zlot młodzieży polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

— **Z akademji Zw. Rezerwistów na Stradomiu.** W dn. 19 marca br. staraniem IV Koła Zw. Rezerwistów na Stradomiu, odbyła się uroczysta akademja ku czci Marsz. Piłsudskiego.

Uroczystość poprzedzona została słowem wstępnem, wygłoszonem przez p. Dziubandówne oraz krótkim referatem o czynach Marsz. Piłsudskiego. Następnie chór Zw. Rezerwistów pod dyr. p. B. Kurkowskiego odśpiewał szereg pieśni legjonowych, za które wykonawców nagrodzono oklaskami.

Na zakończenie programu odegrano jednoaktówkę p. t. „Żyj Polsko", Orwicza, gdzie bez specjalnych wyróżnień cały zespół amatorski Zw. Rezerwistów w osobach p. W. Wichlińskiej, M. Makarewiczówny, Kopciówny, oraz pp. B. Góri-

na, Pawlikowskiego i Kosieradzkiego wywiązał się świetnie ze swych ról. Były momenty, w których publiczność nie zdołała powstrzymać łez ze wzruszenia, to też na długo pozostanie w pamięci widzów sztuka, wystawiona pod art. kierunkiem inż. J. Wolańskiego.

— Z przedstawienia uczenic na rzecz T-wa Opieki nad Zwierzętami. Z inicjatywy dyrektorki państw. Gimnazjum żeńskiego, p. Idzikowskiej, w dniu 4 b. m. w sali Gimn. im. H. Sienkiewicza odbyła się nader miła impreza artystyczna w wykonaniu uczenic tegoż gimnazjum i szkół powszechnych. Wysoki poziom artystyczny poszczególnych części programu, tudzież cel, mający zasilić fundusze T-wa Opieki nad Zwierzętami, zasługuje na specjalne wyróżnienie tego widowiska.

Na program złożyły się: piękna inscenizacja pieśni legjonowych, obrazki ludowe „Gaik Śląski" ze śpiewami i tańcami, w układzie których dominowała w wysokim stopniu znajomość rytmiki i plastyki.

Wyczarowaniem cudnej bajki był popis rytmiczno-plastyczny p. t. „Światła i cienie". Specjalnie wyróżnić należy tutaj oryginalne kostjumy, wśród których wybijał się na pierwszy plan kostjum „wiosny". W miłej scenie ludowej huczne brawa zbierała „Małgorzatka" za naprawdę artystyczny taniec rytmiczny. Huragany śmiechu wywoływał komiczny djalog śpiewny „Macieju, Macieju". Jak również entuzjazm patrjotyczny wzbudziło wykonanie obrazka scenicznego p. t. „Pieśń o morzu".

Tę część programu, wykonaną przez uczenice państw. Gimn. żeńsk., opracowała osobiście doświadczona i pełna porywów artystycznych organizatorka tego rodzaju imprez szkolnych p. Ada Mizitkowa.

W następnej części programu starczystego obertasa z werwą i temperamentem odtańczyły uczenice Szkoły Zawodowej p. Zawadzkiej. Fantastyczny taniec „Mew" wykonany przez uczenice Szkoły p. Folfasińskiej wypadł doskonale.

Całości dopełniły piękne inscenizacje ludowe w wykonaniu uczenic Szkoły p. Ligęzówny pod sprawnym kierunkiem p. Wróblowej. P. A.

Pożyczka Narodowa

a zredukowani pracownicy.

W ostatnich dniach wyłoniła się ciekawa sprawa związana z subskrypcją pożyczki narodowej przez pracowników różnych firm. Jak wiadomo, subskrybenci mają rozłożoną spłatę pożyczki na 11 rat miesięcznych, czyli, że ostatnią ratę mają uiścić dopiero w sierpniu. Ponieważ były wypadki zwalniania pracowników z posad, pracodawcy odpowiedzialni za ściągnięcie całkowitej pożyczki z pensyj urzędniczych, chcieli przy wypłacie potrącać całą należność za pożyczkę narodową. Związek pracowników umysłowych otrzymał wyjaśnienie od miarodajnych władz w tym przedmiocie. Według tego wyjaśnienia, pracodawcy nie mają prawa potrącać całej należności z wynagrodzenia służbowego. Pracodawca, zwalniając pracownika, może mu tylko zwrócić uwagę, że jeśli sam nie będzie wpłacał rat pożyczki, utraci prawo do otrzymania obligacji pożyczkowej, gdyż pozostałe raty będzie za niego wpłacał pracodawca. Jest to więc dobrowolna umowa, nieprzewidująca przymusu.

— Badania wody do picia i potrzeb gospodarczych. Ministerstwo opieki społecznej wydało ostatnio szereg zarządzeń w związku z postanowieniami rozporządzenia ministrów opieki społecznej oraz spraw wewnętrznych z dnia 27 sierpnia 1933 r. o wodzie do picia i potrzeb gospodarczych.

Ministerstwo poleciło władzom administracyjnym przeprowadzenie badania sanitarnego źródeł wody i urządzeń wodnych. W szczególności pobierane mają być próby wody ze studni i z kranów wodociągowych, oraz ze zbiorników otwartych (jezior, stawów, rzek itd.). Zarządzenie określa sposoby pobierania prób wody, przeprowadzania kontroli i odkażeń urządzeń wodnych.

— Akcja zwalczania jaglicy. Ministerstwo opieki społecznej (departament służby zdrowia) wystosowało pismo do wojewodów w sprawie zwalczania jaglicy.

Ministerstwo podkreśla, że obok akcji leczniczej i leczniczo-zapobiegawczej powinna być prowadzona systematyczna i należycie zorganizowana akcja uświadamiająco-propagandowa.

Do prowadzenia tej akcji powołane są wszystkie instytucje lecznicze i leczniczo zapobiegawcze, w pierwszym rzędzie zaś przychodnie przeciwjaglicze i instytucje, zajmujące się szerzeniem zasad higjeny. Jednocześnie ministerstwo poleciło do wykorzystania broszurę p. t. „Jaglica", wydaną przez Państw. Szkołę Higjeny.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,29½.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 21 na 22 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— Pożar w Konopiskach. Dnia 19 b.m. o godz. 20.30, w zagrodzie Giełzaka Stanisława we wsi Konopiska gm. Dźbów wybuchł pożar, który strawił dach słomiany na domu i przyległą szopę. Straty wynoszą 500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Tragiczna śmierć robotnika

w Kamieniołomach.

Tragiczne wydarzenie, które pociągnęło za sobą życie ludzkie, miało miejsce w kamieniołomach we wsi Brzeziny, gm. Przystajń.

Zatrudniony tam w charakterze robotnika 21-letni Stanisław Biegelmajer został w pewnej chwili zasypany przez obsuwające się zwały piasku. Rozpoczęto niezwłocznie akcję ratunkową, która trwała 45 minut i wydobyto nieszczęśliwego z 3-metrowej głębokości, dającego już tylko b. słabe oznaki życia. Po kilku nastu minutach zmarł. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców.

— Przesyłka zaginęła w drodze. Derbis Józefa (Sobieskiego 74) zameldowała policji, że w dniu 19 b. m. rodzice zamieszkali we wsi Zajączki przesłali jej przez Józefa Drewniaka z tejże wsi różne rzeczy w koszu, wart. 120 zł. Drewniak kosza z rzeczami nie oddał, gdyż jak oświadczył, kosz składziono mu z furmanki w drodze do Częstochowy.

— Kradną, co tylko wpadnie pod rękę. W dniu 20 b. m. Gałąska Jan, zam. przy ul. Panny Marji 33, zameldował policji, że w dniu 15 b. m. z klatki schodowej skradziono spluwaczkę, wartości 1 zł. 50 gr. W dniu 20 b. m. skradziono z tegoż domu drugą spluwaczkę. Na kradzieży tej został schwytany Fajer Stanisław, (ul. Mirowska 80), który w komisarjacie zeznał, że spluwaczki zabrali jego koledzy: Dobosz Augustyn, zam. ul. Garncarska 30 i Marchewka Henryk, zam. na Zawodziu.

— Na gorącym uczynku. W dniu 20 b. m. zatrzymany został Adamski Franciszek zam. w barakach miejskich na gorącym uczynku kradzieży szyby z okna zakładu dla jaglicznych.

Napad rabunkowy

którego... nie było.

Zamieszkała w Konopiskach Emilja Socha, zameldował policji, że onegdaj o godz. 8 wiecz. mąż jej Bronisław w pobliżu koszar artyleryjskich na Zaciszu padł ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego.

Steroryzowany rzekomo Socha oddał bandytom 75 zł., czyli wszystkie pieniądze, które miał przy sobie i dziękował tylko Bogu, że uszedł cało.

Jak się jednak okazało, w całej tej opowieści było tylko tyle prawdy, że Sosze istotnie zabrano na Zaciszu pieniądze, ale w zupełnie innych okolicznościach. Bowiem w pobliżu koszar prowadził on dość podejrzaną tranzakcję handlową, w wyniku której jakiemuś osobnikowi nieostrożnie doręczył zgórą 65 zł. Tranzakcja jednak zakończyła się dlań dość smutno, gdyż oszust, któremu dał pieniądze, więcej mu się nie pokazał na oczy.

Widząc, że został wyprowadzony w pole i obawiając się nieprzyjemności w domu, Socha zmyślił historję o napadzie.

— „Specjalnuy korkociąg". Jabłoński Stefan, (Piłsudskiego 19) zameldował policji, że w dniu 8 marca r. b. z mieszkania skradziono mu „specjalny korkociąg" wart. 10 zł., który znajduje się obecnie u Poziomczyka Abrama, zam. przy ul. N. M. P. 36. Poziomczyk od prawego właściciela żąda 1 zł. 50 gr. „odstępnego", dopiero wtedy obiecał korkociąg zwrócić.

— Czyja parasolka? W II Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania przez prawego właściciela znaleziona parasolka damska.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie żylaków
II Aleja № 41, od 8—12 i od 2—8.

Kronika sportowa

Nowe władze Podokręgu Częstochowskiego. Dnia 16 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Podokręgu Częstochowskiego Krakowskiego Okręgu Związku Gier Sportowych. Na zebraniu tem dokonano wyboru nowych władz, a mianowicie: prezes — p. por. rez. Dobrowolski, wice-prezes i przewodniczący komisji gier i dyscypliny — p. Wacławski, zastępca przewodniczącego komisji — p. Łempicki, członkowie komisji — p. st. sierż. Roguski i p. Bryl, sekretarz zarządu — p. Weiss, referent spraw sędziowskich — p. Szor.

*

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się sezon mistrzowskich meczów A kl. Rozegrane mecze towarzyskie z ub. niedzieli wykazały poprawę formy u Brygady, oraz słabą kondycję Skry, która nie zdołała wytrzymać tempa przez 90 minut.

Brygada — Skra 3:1 (0:1). Mecz ten można podzielić na dwa okresy: do przerwy, gdy lepszą była Skra i po przerwie, gdy Skra „spuchła", a Brygada „rozkręciła" się. Zawody należały do interesujących, zwłaszcza po przerwie. Doskonale spisało się trio obronne Brygady (Koćwin, Głowacki, Lach), likwidujące pewnie groźne do przerwy przeboje Skry. W pomocy dobrze wypadł Bielecki, a w napadzie trójka środkowa. Debjutant Hejne na środku napadu zapowiada się doskonale. W Skrze najlepsi: Topczewski i Bąkowski w obronie, Hartliński w pomocy i Bęben w napadzie. Bramki strzelili: dla Brygady Szczechla, Głowacki (dobita przez Drożyńskiego) i Drożyński (najpiękniejsza bramka dnia), dla Skry Bęben. Sędziowanie p. Śliwczyńskiego daje pełną satysfakcję zarówno graczom, jak i publiczności. Pewność decyzji, spokój i doskonała orjentacja wysuwają go na czoło miejscowych arbitrów i życzyć sobie należy, by jaknajczęściej ukazywał się na boiskach.

Turyści — Makabi 2:0 (1:0). Turyści wystąpili w mocno zdekompletowanym składzie, nie natrafili jednak na silny opór Makabi. Bramki strzelił Jędrzejkiewicz. Sędziował dobrze p. Gospodarek. M.

Kraków — Częstochowa?

W dniu 20 marca b. r. zdobyli następujący zawodnicy Odznakę Strzelecką: Klasa II — 1) Haraś Władysław ze Z. S. pkt. 87, 2) Kasprzyk Roman Z.S. pkt. 90, 3) Wałentek Franciszek P.K.S. pkt. 89. Klasa III — 1) Kalinowski Antoni, niestowarzyszony pkt. 75, 2) Pulanik Franciszek Zw. Rezerwistów pkt. 93, 3) Włoch Kazimierz Z.S. pkt. 82, 4) Bochenek Ignacy Z.S. pkt. 75, 5) Gajczyk Helena Z.S. pkt. 77, 6) Gajczyk Zygmunt Z.S. pkt. 83, 7) Stopnicer Stanisław Z.S. pkt. 75, 8) Dewor Ignacy Z.S. pkt. 75, 9) Garncarz Antoni Z.S. pkt., 79, 10) Gajzner Władysław Z.S. pkt. 84, 11) Ślipczuk Włodzimierz Z.S. pkt. 82.

Zawody o odznakę trwają w dalszym ciągu na strzelnicach: 1) ul. Śląska — róg Waszyngtona, 2) III Aleja — plac S. M. P., 3) Raków — Pałac, od godz. 14—16 codziennie. Zdobywcy Odznak Strzeleckich mogą się zgłosić po odbiór legitymacji za opłatą 50 gr. w Pow. Kom. Z. S. przy ul. Piłsudskiego 19.

*

Polak sędzią meczu Czechosłowacja — Rumunja. Sędzia piłkarski, p. Sznajder, zaproszony został na sędziego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Rumunja, który odbędzie się w dniu 25-go b. m. w Pardubicach.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Luna" wyświetla nader interesujący film p. t. „Klub dżentelmenów". Jest to film kryminalny, akcja zaś toczy się w Londynie. Policja ma dużo kłopotu z wytwornym złodziejem, który zręcznie kradnie klejnoty z kas pancernych, czego mu nigdy nie udowodniono, bo podczas dokonania przestępstwa bawił się doskonale w „klubie dżentelmenów". Dopiero zręczny agent, udając rzezimieszka, wykrył sekret bandy. Mianowicie szef miał sobowtóra, który ostentacyjnie siadywał w klubie, gdy tamten był „na robocie". Po zażartej walce, obfitującej w nader ciekawe i pomysłowe podstępy z obu stron, policja tryumfuje; wytworny włamywacz oddaje się w ręce władz, aby uratować swoją piękną wspólniczkę. Film trzyma uwagę widza w nieustannem napięciu do samego końca, wykonany jest zaś wręcz doskonale. Clive Brook wciela się z flegmatyczną nonszalancją w postać wytwornego opryszka. Partnerką jego jest efektowna Helen Winson. Rolę detektywa gra świetnie George Raft. — Nad program zdjęcia z warsz. ogrodu zoologicznego i dwie wesołe groteski rysunkowe.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Częstochowie w myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 522), podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że:

Preliminarz budżetowy gminy m. Częstochowy na rok 1934/35 wyłożony został do przeglądu zainteresowanych na przeciąg dni siedmiu (7) — od dnia 22-go do 28-go marca 1934 r. włącznie.

Zainteresowanymi w zrozumieniu ustawy są płatnicy danin komunalnych.

Preliminarz przeglądać można w Wydziale Kasowo-Rachunkowym u Kierownika Wydziału — Ratusz (pokój nr. 9) w godzinach od 11—13 i w niedzielę od 11-ej do 13-ej.

Ostatnie wiadomości

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 21.3. — Dziś rano p. Marszałek Piłsudski powrócił z Wilna, gdzie spędził dzień swoich imenin.

MANIFESTACJA PRZECIW WIĘŹNIOM.

Paryż, 21.3. — Zebrany przed dworcem tłum powitał nienawistnemi okrzykami 8-miu więźniów bayońskich, którzy przybyli do Paryża. Policja i żandarmerja pośpiesznie załadowała więźniów do samochodów i przewiozła pod silną strażą do więzienia Sante.

LOSY EKSPEDYCJI „CZELUSKINA".

Ryga, 21.3. — Z Moskwy donoszą, że członkowie ekspedycji „Czeluskina" posiadają zapasy żywności na przeciąg 2-ch miesięcy. Ostatnio rozbitkowie wyłowili kilka skrzyń konserw, które znajdowały się na łamaczu lodów. Wobec nastania większych mrozów, powłoka lodowa, na której znajduje się obozowisko, skrzepła i nie grozi rozpadnięciem. W tych warunkach lądowanie samolotów na krze będzie możliwe.

Wyrok w procesie

O ZAMACH BOMBOWY.

Rzym, 21.3. — W procesie czterech terorystów, oskarżonych o zamach bombowy na bazylikę św. Piotra i o zamierzony zamach na życie Mussoliniego trybunał wydał wyrok, skazujący Buccilioni'ego oraz Renato Cianca na karę 30 lat więzienia, syna Cianca, młodego Claudio, na 17 lat więzienia. Capasso został uniewinniony.

W toku sprawy ogłoszono list głównego oskarżonego Buccilioni'ego, wystosowany w grudniu ub. roku z więzienia do Mussoliniego, z uniżoną prośbą o łaskę.

ZGON DYREKTORA POLSKIEGO BIURA PRACY WE FRANCJI.

Marini, 21.3. — Zmarł tu z powodu zatrucia ostrygami dyrektor polskiego biura pracy Nowacki.

CHÓR DANA W SOWIETACH.

Leningrad, 21.3. — Po występach w Estonji i Łotwie koncertował w Leningradzie polski chór Dana i zaangażowany został jeszcze na trzy występy w Sowietach.

WIELKA EKSPLOZJA.

Białogród, 21.3. — W miejscowości Pristina w kamieniołomach wydarzyła się straszliwa eksplozja. Olbrzymia ściana skalna runęła, grzebiąc 60-ciu robotników, z których tylko 6-ciu zdołano uratować. Roboty nad uprzątaniem rumowisk wymagają kilkudniowej pracy. Na miejscu katastrofy gromadzą się rodziny ofiar. Rozgrywają się straszne sceny. — Przyczyny katastrofalnego wybuchu dotychczas nie wyjaśniono.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM.

Warszawa 21.3. — We wsi Dłużniewo, w pow. płońskim, do zagrody sołtysa, Fr. Babeckiego, zakradło się dwu złodziejów, którzy wyprowadzili świnię, zamierzając ją zarżnąć. Złodziejów spostrzeżono. Ratowali się oni ucieczką, ponieważ na wszczęty alarm chłopi wybiegli z drągami i widłami. Jeden zbiegł. Drugiego, Stanisława Jasińskiego z Sąchocina, chłopi dopędzili i zabili kłonicami. Policja wszczęła dochodzenie.

MEREŻKI
maszynowe w chrześcijańskiej pracowni sukien „Amelja" — Aleja Wolności nr. 37, front, II piętro. 777

NAKŁADACZKI
zdolne do maszyn drukarskich lub litograficznych potrzebne. Drukarnia „Grafika", ul. Piłsudskiego nr. 11. 775

ZGUBIONO
legitymację Funduszu Bezrobocia wydaną na imię Tomasza Bzymka. Stradom Piastowska 102

SKLEP
do sprzedania tanio. Wiadom. Aleja Wolności 81.

POTRZEBNA
dobra prasowaczka i uczenica do pralni „Jadwiga", Katedralna nr. 4

DO WYNAJĘCIA
od 1-go kwietnia sklep z piecem, 2 pokoje piwnica, nadaje się na biuro, ul. N. M Panny 50.

POTRZEBNE
panienki do szycia. Wiadomość ul. Orzechowskiego nr. 5 m. 2. 710

MEZALJANS

Baron Lanyi przeciągnął się i wstał.

— Jakto pysznie — zwrócił się do przyjaciela — dzisiaj mam słodkie rendez-vous z moją maleńką Mimi.

— Cały Budapeszt szaleje za nią — odparł sentymentalnie hrabia Tokolaszy.

— No i ty troszeczkę?

— Cóż robić jest przecież tak ładną.

— Prześliczną — zawołał baron z zapałem — i nie masz pojęcia ile ma w sobie kobiecości. Mówmy jednak poważnie. Nie znam jej bliżej i nie wiem nawet kim jest.

— Nie należy nigdy grzebać w przeszłości kobiety, bierzmy ją taką jaką jest.

— A to czemu?

— Nie będziemy wiedzieli i tak nigdy prawdy.

— Ech, nonsens.

— Przypuśćmy... Ona sama zacznie ci opowiadać niestworzone historyjki na temat rodziców, znajomości. Koleżanki jej wywloką wszystkie brudy zaprawiając pikantnym sosikiem, a przeciwniczki... no tych to lepiej nie pytać.

— Więc, nic nie możemy wiedzieć dokładnego o przeszłości swojej żony?

Hrabia drgnął.

— Czy dobrze słyszałem?

— Jak najzupełniej. Pragnę aby Mimi została moją żoną. Widzisz stawiam sprawę zupełnie jasno.

— No a twoja rodzina?

— Dajmy spokój... strasznie zacofana.

— Rzeczywiście przykre.

— Cóż takiego? — zapytał z niepokojem.

— Sądzę że ciotunie odmówią ci swej bytności na uroczystościach.

— Trudno.

— Tak, ale dostaniesz się przez to na języki całej sfery próżniaków, a to nie jest do pozazdroszczenia.

— Więc mam się cofnąć gdy kocham ją?

— Wobec tego pozostaje mi tylko złożyć ci wyrazy...

— Daj spokój — przerwał — jeśli, mówisz, że trudno tak jest dowiedzieć się coś o kobiecie...

— Trudno, tego nie powiedziałem. tylko można by zwarjować po otrzymaniu tych wiadomości.

— Mniejsza już z tem. Mam do ciebie prośbę czy nie zechcesz zostać moim drużbą? Wytrząsnę ci jaką ciotkę. Mimi tak zwraca uwagę na etykietę.

— Z przyjemnością — odparł bez zapału, żegnając się jednocześnie.

Tego samego dnia baron Lanyi pojechał do ciotki Magdy.

— Nie, to wykluczone — zawołała histerycznie — wykluczone — powtórzyła. — Moja noga nigdy nie przestąpi twego progu. Cóżby na to powiedziała księżna Dawigny, hrabina Pecz, baronowa Roles, albo nasz wuj ekscelencja.

— Chwileczkę — przerwał wywody — czy cioteczka zna moją narzeczoną?

— Nie, lecz słyszałam o jej skandalicznem prowadzeniu się. Przecież sam musisz zrozumieć, że nie jest w dobrym tonie przyjmowanie mężczyzn będąc sama.

— Ależ z nią jest przyboczna. Zresztą Mimi nigdy nie daje powodów.

— Głupstwa pleciesz. Radzę ci z całego serca wybij ją sobie z głowy. Powiedz, skąd weźmiesz na utrzymanie żony, która przecież kosztuje djabelnie. Słyszałam, że ma kaprysy iście królewskie.

— Więc ostatecznie odmawia mi cioteczka?

— Tak, dla tej wampirzycy! Żeby chociaż była bogatą... a tak istny mezaljans — westchnęła rozpaczliwie. — Nie mów mi nic bo czuję że zemdleję.

Baron z wściekłością opuścił salon.

W następnych domach sprawa nie przedstawiała się lepiej. Zawiadomieni telefonicznie przez usłużną cioteczkę, jeszcze nim wylawił powód wizyty, zasypywali go gradem zarzutów, w których co drugie słowo było — skandal i mezaljans.

— Gdzie teraz pojedziemy? — zapytał ciekawie szofer.

— Do domu — odburknął.

Cały plan wziął w łeb przez te zasuszone mumje — irytował się — cóż o tem pomyśli Mimi?

Auto pędziło szybko podskakując na wybojistej drodze.

— Zawracaj do Milowici — krzyknął nagle — jeszcze jedna deska ratunku — pomyślał przypominając sobie zacofaną jak ją nazywano w rodzinie ciotkę Marję.

— Ależ chętnie — zgodziła się usłyszawszy o co chodzi nie zapominając jednocześnie kopnąć swego męża pod stołem, który już otwierał usta żeby zaprotestować.

— Ślub odbył się cichuśko.

Podczas uroczystego przyjęcia wstała nagle Mimi, a zwracając się do hrabiego Tokolazy, ciotki Marji, jej męża i kilku bliższych znajomych powiedziała:

— Dziękując serdecznie państwu za wzięcie udziału w tak pełnym szczęścia dla mnie dniu, przepraszam was na chwileczkę, gdyż chcę podyktować tekst depeszy do mojego ojca w Ameryce.

Zebrani spojrzeli na siebie ze zdumieniem.

Widząc to dokończyła:

— Ojciec mój jest miljonerem i właścicielem olbrzymiego trustu stalowego. W imieniu więc jego i swojem zapraszam wszystkich do naszych letnich rezydencyj w Kalifornji. Cieszę się bardzo, że nareszcie znalazłam mężczyznę, który pokochał mnie bez pytań o moją przeszłość. Proszę wierzyć mi, że nigdy nie przyniosę wstydu mojemu mężowi.

Hrabina Marja spojrzała na męża znacząco, jakby chcąc przez to powiedzieć:

— A widzisz durniu, wyciągnęliśmy się z biedy. Teraz cała rodzina pęknie z zazdrości.

L. Kucharski.

Z KRAJU

(—) Wykrycie mordercy. W styczniu r. b. na przejeździe kolejowym w Karniszewicach, pod Pabjanicami, miała miejsce niezwykła zbrodnia. Grupa saneczkujących, wśród których znajdował się mieszkaniec Pabjanic, Juljan Adamkiewicz, przyczepiała saneczki do przejeżdżających drogą wozów. Również Adamkiewicz przyczepił swe saneczki do sań jakiegoś wieśniaka, który jednak zagroził mu batem, a gdy Adamkiewicz nie odczepiał sanek, wieśniak wydobywszy rewolwer, dał do Adamkiewicza kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Wieśniak po dokonanej zbrodni uciekł. Dopiero w dniu onegdajszym policji udało się wykryć sprawcę zbrodni, którym okazał się Rudolf Klinger z gminy Górka Pabjanicka. Klingera osadzono w areszcie

(—) Nieszczęśliwy wypadek. Na stacji Nowojelnia, w wagonie II klasy pociągu, zdążającego z Wilna do Baranowicz, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, postrzelił się major 20 p. art. l. Konstanty Zaleski. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala w Baranowiczach.

Wyrafinowana walka

dwuch czytelni.

Z Warszawy donoszą: Właściciel nowej „Czytelni Zjednoczonej" przy ul. Wilczej nr. 9 stanął przed dziwną zagadką: Oto przekonał się, że od kilku miesięcy ktoś w barbarzyński sposób niszczył mu książki, zwłaszcza takie, których wydania są już dawno wyczerpane. Z książek tych wycinano poszczególne kartki lub całe rozdziały, a na miejsce ich wlepiano kartki z innego dzieła.

Denerwowało to również abonentów czytelni. Właściciel czytelni rozpoczął na własną rękę obserwację i wreszcie zwrócił uwagę na pewną damę, która zamawiała przeważnie wyczerpane na rynku książki. Istotnie gdy pewnego razu dama zwróciła książkę, okazało się, że wycięto z niej kilka stron.

Poszkodowany zawiadomił o tem prokuratora, który wydelegował na miejsce wywiadowcę. Kiedy dama znowu przybyła, aby zmienić książkę, okazało się, że i ze świeżo przyniesionej książki wycięto i zamieniono kartki. Stwierdzono przytem, że dama zapisała się w czytelni na fikcyjne nazwisko i fikcyjny adres.

Nie było już zatem żadnej wątpliwości, że ona to właśnie w tak perfidny sposób niszczy książki i wobec tego zatrzymano ją. Zatrzymana dama z płaczem przyznała się do winy i wyjaśniła, że... jest pracownicą znajdującej się w pobliżu czytelni konkurencyjnej. Właściciel tamtej czytelni polecił jej brać te książki i w ten sposób kompletował braki swojej czytelni, niszcząc jednocześnie czytelnię konkurencyjną.

W sprawie tej prowadzone jest obecnie szczegółowe śledztwo.

(—) Bogaty kupiec żydowski oszustem. Z Sosnowca donoszą: Sędzia śledczy polecił aresztować Jakuba Joska Friedmana, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sobieskiego nr. 15, bogatego kupca i właściciela hurtowni tytoniu.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem malwersacyj, dokonanych na szkodę monopolu tytoniowego, który oblicza swe straty na 40,000 złotych.

Zaznaczyć należy, że Friedman już przed kilku miesiącami był aresztowany za nadużycia podatkowe. Obecnie okazało się, iż Friedman prowadził rozległe interesy na patent drobnej detalistki tytoniowej Dory Kromołowskiej, której urząd skarbowy wymierzał podatki na podstawie obrotów Friedmana, kontrolowanych przez urząd akcyzowy.

Ponieważ Friedman załatwiał tranzakcje pod firmą Kromołowskiej, nakazy płatnicze były kierowane do niej. Okazało się jednak, że wysokie podatki są nieściągalne z powodu wyjątkowej niezamożności właścicielki patentu. Dochodzenie przeciw Friedmanowi trwa dalej.

(—) Zręczna symulacja obłędu. Z Łodzi donoszą: — Przed kilku dniami na ulicy Kochanowskiego przechodnie zaobserwowali niezwykłe zjawisko. Mimo mrozu, jaki panował w tym dniu, jakaś niewiasta obnażona kompletnie tańczyła na ulicy, wywołując zbiegowisko. Kres awanturze położyła policja, która rozproszyła gawiedź i wezwała pogotowie ratunkowe. Chorą psychicznie ubrano w kaftan bezpieczeństwa i przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych. Badania wykazały, że Marjanna Kalicka jest normalna, a obłęd symulowała, by dostać się do szpitala, ponieważ była bez środków do życia i dachu nad głową.

Wobec takiego stanu rzeczy Kalicką pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Stanęła one niedawno przed sądem w Łodzi. Przyznała się, iż symulowała obłęd.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, wydał wyrok, na mocy którego 32-letnia Marjanna Kalicka skazana została na 14 dni aresztu. Wykonanie kary zawieszono.

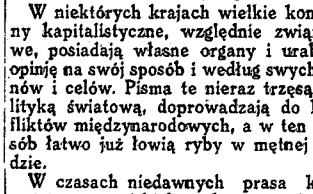

O wszystkiem... i o czemś jeszcze

Ambicje. Mów o mnie tak, jakim jestem. Dziwactwa artystyczne. Trzęsienie ziemi, głód, wojna. Walki klasowe. Prasa. Potęga wpływów. Niezależność opinji. Djogenes z latarnią.

Zdawałoby się, że ambicje wszelkiego rodzaju są negacją skromności. Trzeba jednak wiedzieć, że poczucie własnej godności, dążenie do stania się czemś lepszem, to bynajmniej nie jest to samo, co zarozumiałość. Zarówno pragnienie uduchowienia się świętych, jak ambicje twórcze artystów, mimo, że coraz bardziej wyodrębniają ich zpośród szarego tłumu mniej lub więcej przeciętnych jednostek, nie jest wcale chęcią wyniesienia się osobistego. „Speak of me as am" — mów o mnie tak, jakim jestem — zasada, którą podał Shakespeare w swoim „Otellu" musi być uznawana, jako jedna z najsłuszniejszych.

Również izolacja, usunięcie się z jakiegoś środowiska społecznego, nie koniecznie ma nosić cechy pogardy, w stosunku do tych, których się zamierza opuścić. Są usposobienia, które w pewnych tylko warunkach mogą skutecznie wykonywać tę lub ową pracę, zwłaszcza intelektualną. Dziwimy się nieraz, czytając lub słysząc o tak zwanych dziwactwach artystycznych. Oto ktoś wśród białego dnia, musi osłonić okna i wszelkie szpary nieprzepuszczającym dziennego światła materjałem, zapala elektryczność i wówczas dopiero może puścić wodze swojemu natchnieniu. Dla innego właśnie pełno światła lub gwar kawiarniany będzie jedyną możliwością wylania na papier swych myśli. Paderewski w początkach swej karjery muzycznej, występując publicznie, nie mógł się skupić inaczej, jak tylko przy znacznie zmniejszonem świetle sali koncertowej, co nawet drażniło zebraną publiczność. Również prostota wnętrza, czy też urządzenie zbytkowne może być niezbędne dla tej lub innej indywidualności. Niekiedy nawet pewna pozycja ciała przesądza o dodatnim lub ujemnym wyniku pracy.

Taki lub inny tryb życia człowieka, warunki w jakich przebywa, wytwarzają w nim specjalne ukształtowanie pojęć i odczuć. Zbyt podatne natury, zmuszone do przebywania w coraz to innych warunkach, ulegają zmienności. Na kształtowanie psychiki oddziaływują w wielkiej mierze klęski elementarne, jak naprzykład trzęsienie ziemi, głód, wojna. Instynkty pierwotne mniej lub więcej nie postrzeżenie biorą wówczas górę.

Różne grupy społeczne nawet należące do tego samego narodu, wytwarzają odrębne pojęcia, dotyczące nawet najbardziej istotnych rzeczy. Odrębna jest etyka tych grup, odrębne jest poczucie prawa, do tego stopnia, że nieraz to co się uważa przez jadną z nich za dobre, druga odrzuca jako bezwzględnie złe. Na tem tle powstają właśnie walki klasowe, ostre polemiki różnych kierunków i odłamów prasy. Prasa znakomicie charakteryzuje dane społeczeństwo, będąc czułą na wszelkie jego odruchy. Dlatego też i opinja społeczeństwa wyraża się przedewszystkiem w prasie. Zarówno rodzaj dzienników, jak innych pism tygodniowych, czy też miesięcznych, świadczy o zamiłowaniach ogółu czytelników. Im bardziej prasa jest rozwinięta, im szersze i [illegible] zagadnienia, tem inteligentniejsze musi być społeczeństwo.

W niektórych krajach wielkie koncerny kapitalistyczne, względnie związkowe, posiadają własne organy i urabiają opinję na swój sposób i według swych planów i celów. Pisma te nieraz trzęsą polityką światową, doprowadzają do konfliktów międzynarodowych, a w ten sposób łatwo już łowią ryby w mętnej wodzie.

W czasach niedawnych prasa kilku państw europejskich, **zwłaszcza zaś włoska i francuska była zupełnie niemal opanowana przez wpływy masońskie,** które po wojnie znacznie zmalały. Toż samo da się powiedzieć **o prasie żydowskiej, której wpływy wychodziły daleko poza granice Europy, a to ze względu na rozproszenie po świecie tego narodu, w którego rękach przeważnie skupiały się znaczne kapitały. Dopiero ruchy nacjonalistyczne, skierowane przeciwko żydom w poszczególnych państwach, wytrącają im powoli tak potężną broń, jaką mieli w prasie światowej.**

Z przykrością musimy stwierdzić, że prasa polska nie stoi na wysokości swego zadnia. Dzienniki polskie, nawet stołeczne, nie są wyrazicielami powszechnej opinji, lecz raczej walczą o program stały lub chwiejny poszczególnych partyj lub odłamów społeczeństwa, często polemizując i upierając się przy twierdzeniach, które po pewnym czasie, wśród innych okoliczności, w zatargu z innym dziennikiem, mogą być zkolei przez nie same zwalczane. Prawdziwie wielkiego dziennika, o całkiem niezależnej opinji, Polska nie posiada, wszystkie zaś istniejące noszą charakter raczej prowincjonalny.

Smutniejszy jeszcze jest objaw, że przewagę ilościową, szczególniej w stolicy, ma prasa wybitnie brukowa. Różne są tego przyczyny, główną jednak jest może zubożenie ludności, która nie może się zdobyć na kupienie książek, czy też prenumerowanie poważniejszych pism, pragnąc zaś słowa drukowanego, sięga po tani dziennik, który mu daje wprawdzie pewne wiadomości, lecz w formie bardzo niewybrednej. **Pozatem w dzienniku podobnym czytelnik znajduje surogat literatury, w postaci jakiejś powieści, straszliwej, co do kompozycji, niechlujnej co do stylu i potwornie sensacyjnej lub kryminalnej.** Niekażdy może zastanawia się nad tem, **jakie przerażające skutki zalew prasy podobnej może sprowadzić, jaki zamęt i wypaczenie pojęć społecznych i artystycznych sieje każde tego rodzaju pismo brukowe, łatwo dostępne i nie potrzebujące nawet najmniejszej propagandy. Zato jakże coraz trudniej dochodzi do rąk czytelnika prasa dobra i zdrowa.**

Groźny to bardzo objaw, świadczący **o coraz to większym zaniku kultury mas,** aczkolwiek nie zawsze, oczywiście, zaniku dobrowolnego. Gdyby nie zubożenie powszechne, napewno szczebel czytelnictwa podniósłby się wyżej. Niewątpliwie jednak przyzwyczajenie się do prasy i literatury brukowej wyciska swoiste piętno zarówno na ogładzie kulturalnej, jak i na zamiłowaniach mas i poszczególnych jednostek.

Właścicielom pisemek, **godnych raczej nazwy szmaty, nie chodzi o kulturę narodu, lecz raczej o nabicie własnej kieszeni i jak widać cel swój osiągają, gdyż prasa brukowa coraz bardziej niestety, opanowuje teren.** Djogenes z latarnią nie znalazłby wśród nich zpewnością „człowieka". Gdyż człowiek świadomie **nie będzie obniżał kultury swych braci** dla własnych zysków.

Prof. Beta.

Ze świata

(X) **Czy będzie wojna? — Nie!** Słynny i wybitny dziennikarz amerykański, Knickerbocker, udzielił jednemu z szwedzkich dzienników wywiadu na temat roli Gdańska w obecnym układzie stosunków politycznych Europy. Knickerbocker odbywał ostatnio podróż, by znaleźć odpowiedź na pytanie: „Czy będzie wojna?" Gdańsk oczywiście nie może wchodzić w rachubę jako zarzewie przyszłej wojny. Na tym odcinku ewentualność wojny nie może być brana wogóle w rachubę. Knickerbocker przeprowadził w czasie swego pobytu w Gdańsku rozmowy z prezydentem dr. Rauschningiem, który wypowiedział się optymistycznie na marginesie porozumienia polsko-gdańskiego. A wywiad zakończył Knickerbocker następującem zdaniem: „Pierwszy etap mojej podróży po Europie, który miał odpowiedzieć na pytanie: „Czy nie będzie wojna?", przyniósł mi odpowiedź: „Nie".

(X) **Widowiska pasyjne w Oberammergau w tym roku.** Ostatnie widowiska pasyjne w Oberammergau odbyły się w r. 1930. Ponieważ widowiska te, ściągające tłumy turystów z całego świata, odbywają się co 10 lat, następne przedstawienia odbyć się miały w r. 1940. W roku obecnym przypada 300-lecie widowisk pasyjnych w Oberammergau i z tego powodu zdecydowane zostało wznowienie ich w lecie roku bieżącego.

(X) **Kogo wybrać na męża?** Wielką sensację wywołał w Londynie odczyt dr. Idy Spelleman, znanej lekarki londyńskiej, która podawała rady dla wszystkich dziewcząt, zamierzających wyjść zamąż. W odczycie swym zaznaczyła lekarka, że w wyborze przyszłych małżonków dziewczęta powinny się kierować „nietylko sercem, ile rozsądkiem, a przedewszystkiem dobrą obserwacją".

„Typ fizyczny wybranego przez nas mężczyzny — oświadczyła dr. Spelleman — musi być dla nas decydującym; głównie zaś należy zwracać uwagę na kształt głowy naszych ideałów. Głowa kobieca — twierdzi dalej lekarka — jest normalnie szersza między uchem, a potylicą, aniżeli u mężczyzn. Temu kształtowi głowy kobiecej przypisać należy nadmiar uczuciowości kobiecej. Z chwilą, gdy kobiecie podoba się jakiś mężczyzna równowaga jej umysłu zostaje zwichnięta, a wyważony z koleiny mózg zaczyna coraz głębiej „brnąć" w uczucie. Dałoby się uniknąć wielu zawodów i tragedyj, gdyby kobieta zwracała uwagę na kształt głowy swoich wybranków. Mężczyzna o spłaszczonym kształcie głowy jest stanowczo nieodpowiednim do małżeństwa. Przeciwnie zaś — najlepiej nadają się do współżycia mężczyźni o kształcie głowy owalnym; słowem typy o wysokich czołach".

(X) **Jak się we Francji popiera turystykę.** Francuski Touring Club urządził konkurs ogólnokrajowy na: 1) najlepszy przewodnik turystyczny po Francji, 2) najgustowniej ubrany kwiatami dworzec kolejowy, 3) najlepszą kuchnię restauracyjną, 4) najczystszą i najlepiej utrzymaną wieś, 5) najlepiej urządzone biuro pocztowo-telegraficzne, 6) najlepiej utrzymany i urządzony zajazd dla turystów. Działając w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, Touring Club de France wyznaczył szereg nagród pieniężnych oraz dyplomów honorowych dla osób i instytucyj, które zdobędą największą ilość punktów na konkursie. Pomysł ten zasługuje na zastosowanie go i w innych krajach.

PROSZEK Z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOŚTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK:
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
Z „KOGUTKIEM"

Gazeta okrętowa

Do niedawna pasażerowie wielkich statków oceanicznych musieli zadawalniać się spóźnionemi wiadomościami ze świata z gazet portowych lub prywatnej korespondencji. Dopiero szerokie zastosowanie radjotelegrafji umożliwiło okrętom na pełnem morzu otrzymywanie nowin z kontynentów i z innych okrętów, znajdujących się w drodze. Wiadomości ze świata nadaje się obecnie za pomocą mechanicznie powielanych codziennych biuletynów. Ale technika współczesna nie zadawalnia się biuletynami, każdy okręt wydaje już własną gazetę, która ukazuje się w określonych porach dnia pod redakcją kapitana okrętu. Główne informacje czerpie gazeta okrętowa z kraju macierzystego danego okrętu przez specjalnie zorganizowaną służbę radjotelegraficzną głównych stacyj nadawczych. Najpilniejsze i najbardziej ciekawe informacje podaje kapitan do wiadomości natychmiast, wywieszając je na pokładzie w kilku miejscach, pozostały zaś materjał, zakwalifikowany przez kapitana-redaktora, idzie do drukarni okrętowej. Gazeta ukazuje się zwykle w godzinach przedpołudniowych i jest momentalnie rozchwytywana. Redaktor ma wiele pracy z taką gazetą. Otrzymywany materjał radjotelegraficzny jest różnoraki, trzeba go segregować w zależności od zainteresowań pasażerów. Są tam również wiadomości bieżące z życia okrętowego oraz ogłoszenia. Gazeta obejmuje od 4 do 16 stron, w zależności od ogłoszeń. Są również działy: rozrywkowy, towarzyski i reklamowy. Polska linja okrętowa Gdynia — Ameryka ma również własną gazetę okrętową, odbijaną na powielaczach.

C. B.

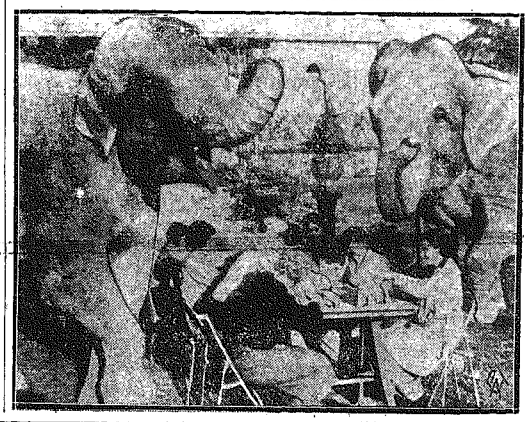

Czworonożni gwiazdorzy z Hollywood. Dwa młode słonie, które z wielkiem powodzeniem występowały w kilku egzotycznych filmach nakręcanych w Hollywood żyją w przyjaźni z aktorami i statystami. Na zdjęciu czworonożni „gwiazdorzy" przy wspólnem śniadaniu z grupą młodziutkich statystek filmowych.

Czy wiecie, że...

...faktem stale interesującym uczonych są odloty i przyloty nietylko ptaków, lecz i owadów. Z nastąpieniem zimy również i zwierzęta ssące udają się gromadnie do miejsc cieplejszych, aby wiosną powrócić w strony rodzinne. Zjawisko to dało się zauważyć u wiewiórek amerykańskich i afrykańskich antylop, odbywających często bardzo dalekie i uciążliwe podróże.

...najwyższym człowiekiem na świecie jest obecnie pewien Egipcjanin, liczący zaledwie 22 lata, a posiadający już 2 metry 40 cm. wzrostu. Najdziwniejsze jest to, że młodzieniec ten ciągle rośnie, mimo usilnych starań lekarzy, pragnących zatrzymać ten nienormalny wzrost. W ciągu ostatniego roku olbrzym urósł o pół metra; cieszy się on ogromnie, że jeśli nadal będzie rósł w tem samem tempie, to niebawem osiągnie 3 metry, bijąc rekord wysokości. Wtedy to zaangażowany zostanie napewno jako „fenomen natury" i zrobi na tem dobry interes.

Reflektant.

— Może pan nabyć ten obraz za połowę ceny katalogowej.

— Hm... A ile też kosztuje katalog? (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 22 MARCA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW. 7'00 Audycja poranna. 12'05 Muzyka ludowa (płyty). 12'35 20-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. M. Mierzejewskiego, M. Krzywiec (śpiew), P. Lewicki (fortepian) i M. Wiłkomirska (akompanj.). Słowo wstępne T. Mayzner. 15'40 Muzyka lekka (płyty). 16'40 Przegląd czasopism kobiecych — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 16'55 Koncert solistów. J. Mechówna (sopran), M. Perkowicz (tenor) i E. Szneiderman (skrzypce). 17'50 Kącik dla młodzieży wiejskiej wygł. inż. Z. Kobyliński. 18'00 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" p. t. „Dolar i funt" wygł. p. J. Komarnicki. 18'20 Słuchowisko p. t. „Twarze i maski" p/g Ingrid Norby. 19'20 Odczyt aktualny. 19'40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19'43 Wiadomości sportowe. 20'00 Myśli wybrane. 20'02 Działalność Warsz. Tow. Muzycznego (feljeton) wygł. Dyr. A. Wieniawski. 20'15 Jubileuszowy koncert 60-lecia istnienia Warsz. Tow. Muzycznego (transm. z Filh. Warsz.). Wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr. Br. Wolfstala i St. Śledzińskiego, E. Bandrowska-Turska (śpiew), J. Smidowicz (fortep.) i R. Totenberg (skrzypce). W przerwie ok. godz. 21'00 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 22'00 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

L. WOLFF. 16.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Kiedy po chwili Barker uniósł głowę, zobaczył, że jego towarzyszka śpi. Spojrzał na młodą, piękną twarz i lekko dotknął ręki, która jakby wyciągnęła się do niego. Pomyślał, że to jest szczególny zbieg okoliczności. Zupełnie tak samo siedział kiedyś na plaży w Cromer obok Barbary Dondall i całował jej ręce. Upłynęło wiele lat i dziś Barbara Dondall jest panią Gwynn, żoną starego bogatego przemysłowca.

Barker cofnął rękę i w dalszym ciągu obserwował śpiącą. Nienawidzieć kobiet, a pomimo to kochać je — życiowa pospolitość. Barker też nie uchował się przed nią. Po pewnym wydarzeniu, które uważał za przełomowe w swem życiu, unikał kobiety, traktował ją jak zwierzę urocze i nieobliczalne, ofiarne i drapieżne, wierne i podstępne; otwiera ramiona największemu brutalowi z myślą o wzniosłej i czułej miłości; w pogoni za czystą prawdą kłamie, jak cała Gaskonja.

Panna Woydyńska zbudziła się i wstała, bardzo zażenowana.

— Zasnęłam?! Bardzo przepraszam, panie kapitanie.

— To ja przepraszam, panno Henryko — odpowiedział z uśmiechem. — Moja wina, że pani zasnęła. Wszystkie panie, z któremi kiedykolwiek siedziałem na piasku, zawsze zasypiały.

— Domaga się pan komplementów?

Milczał. Kapitan Barker nie miał w sobie nic z Causeur'a, który na wszystko znajduje natychmiastową odpowiedź.

Woydyńska spojrzała na zegarek.

— Wpół do piątej. Wracamy, panie kapitanie?

Wsiedli do łódki. Zalana skośnemi promieniami słońca, rozwijała się przed nimi przepiękna panorama miasta, przystrojonego w kwitnące bzy, zatopionego w jasnoszmaragdowej wiosennej zieleni.

Gdy weszli na górę po kamiennych schodach, panna Woydyńska uczuła lekkie zmęczenie. Zatrzymała się i zapytała:

— O tej porze Anglik pije herbatę. Prawda, mister Barker?

— Tak jest. O, przepraszam! — Połapał się. — Doprawdy, jestem nieprzytomny i okropnie roztargniony. Zmęczyła się pani?

— Nie. Tylko mam pragnienie. Ale zostańmy jeszcze nad brzegiem. Widziałam pod teatrem cukierenkę. Możemy tam napić się herbaty.

Wracali tą samą drogą, jaką szli na przystań.

W „Zaciszu" — małej zacisznej cukierence — nie było jeszcze nikogo. Zajęli stolik na werandzie, gęsto obrośniętej już rozwijającem się dzikiem winem i zamówili herbatę.

Przez siatkę kapryśnych splotów gałęzi widniał przeciwległy brzeg. Gdzieś wysoko ponad głową poleciał przeciągły gwizd lokomotywy. Ze stacji wypełzał pociąg, podobny do ogromnej niezgrabnej gąsienicy. Po kilku minutach znikł w olbrzymim lesie, zalanym złotą czerwienią zachodzącego słońca.

— Czy pani nie denerwuje moje milczenie, panno Henryko?

— O, nie, mister Barker — uśmiechnęła się uspokajająco. — Może pan milczeć, jak długo panu się podoba. Wszystko już zostało powiedziane. Teraz może być tylko dalszy ciąg.

— Tak, tylko dalszy ciąg — powtórzył wolno. — A słowa są tak niezaradne.

— Wszystkie nieporozumienia powstają przez słowa.

Nie mógł napewno określić, jak to powiedziała: poważnie czy ironicznie.

— W każdym razie mogę pani jedno powiedzieć, panno Henryko, że dziś czuję się zupełnie szczęśliwy. — Zaciął się w obawie, że może powiedzieć za dużo. — Takie powietrze i...

— ...i w mojem towarzystwie — dokończyła ze śmiechem.

— Oczywiście, ale tego nie chciałem wyjawić.

Co za wstydliwy naród ci Anglicy — pomyślała powieściopisarka Woydyńska.

— Dawno nie miałem tak przyjemnej godziny — odezwał się Barker, unikając przytem jej wzroku. — Zawdzięczam ją pani.

Słońce schowało się za lasem. Drzewa rzucały długie, blednące cienie. Od rzeki powiało wieczornym chłodem.

— Trzeba pomyśleć o powrocie do domu, panie kapitanie.

— Jeszcze czas. A może ma pani zajęty dzisiejszy wieczór?

— Nie, jestem wolna.

Spojrzał z prośbą w oczach

— To zostańmy jeszcze.

— Z przyjemnością, panie kapitanie.

Znów pogrążył się w rozmyślaniach, które trwały przynajmniej kwadrans.

Nagle odwrócił się:

— Mam cudowny pomysł, panno Henryko. Zostańmy tu do jutra rano.

Uczuła, że policzki jej płoną i zmartwiła się niezmiernie tym niegodnym, według jej mniemania, sposobem okazywania zaskoczonej znienacka wstydliwości.

— Ależ to jest absolutnie niemożliwe.

— Dlaczego?

— Po pierwsze dlatego, że jutro o dziewiątej rano zaczyna się moja służba w hotelu...

— Nie widzę żadnej przeszkody, panno Henryko. Bez minuty spóźnienia będzie pani na miejscu. Powtórzę?

— Powtórzę nie wzięłam nic z sobą. Nie mam ani mydła, ani szczoteczki do zębów.

— To wszystko jest w samochodzie — odpowiedział, uśmiechając się.

Spojrzała ze zdziwieniem na Barkera nie spodziewała się, że zaproponowany nocleg został ułożony zgóry.

Zdawało się, że zgadł jej myśl, bo dodał tonem usprawiedliwienia:

— Żelazna rezerwa, panno Henryko, zawsze jest w samochodzie.

Zmieszała się, zaniemówiła, inne argumenty nie przychodziły jej do głowy.

— Więc zostajemy, panno Henryko?

Usiłowała nadać twarzy wyraz zupełnej obojętności.

— Jeśli to panu sprawia przyjemność, to owszem.

— Przyjemność musi być obustronna, panno Henryko. Jeśli z jakichkolwiek powodów moja propozycja jest dla pani niewygodna, to oczywiście zaraz wracamy do Warszawy.

— Zostajemy — ucięła krótko. Była zdenerwowana. Łyżeczka do herbaty, którą obracała machinalnie w ręku, wyślizgnęła się z drżących palców i z wesołym brzękiem spadła na marmurowy blat stołu.

* * *

Niczego nie zauważył.

Jedli kolację w Angielskim na małej sali, gdzie oprócz nich nie było nikogo.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".